Nr. 150. Cena 6 fen. Z dodatkiem ilustrowanym 10 fen Rok XVIII

Nowy Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 3 czerwca 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie **12 mrk.**, półrocznie **6 mrk.**, miesięcznie **1 mrk.** Za odnoszenie do domu **40 f.** mies.

Redakcja i administracja Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona **1 mrk** za wiersz lub jego miejsce, nadesłane **1 mrk.** nekrologi i reklamy **40 f.**, ogłoszenia zwyczajne **20 f.**, ogłoszenia drobne **4 f.** za wyraz.

Teatr Popularny. (w ogrodzie - Konstantynowska 16.) Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś widowisk, od 5 p.p. w kasie teatru Konstantynowska 16

W sobotę, 3 i w Niedzielę, 4 czerwca 1916 r. Początek o godz. 8 wiecz.

Taniec Czynowników Komedja satyryczna w 4 akt., L Birińskiego

W ogrodzie bufet zaopatrzony w napoje i zakąski.

Wyzwoleńcy w roli patrycjuszów.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z trudnych i nienormalnych warunków chwili, które nie pozwalają na jakiekolwiek porachunki wewnętrzne, które w wielu wypadkach wymagają utrzymania za jaką bądź cenę przynajmniej pozornej jedności i solidarności narodowej; a jednak i wymagania te mają swe granice i nie zwalniają nas z obowiązku zaznaczenia istniejących różnic, nie zwalniają nas z obowiązku zgłoszenia choćby platonicznego, zasadniczego protestu.

Od samego wybuchu wojny wypadki oraz protekcja braci z nad Newy wysunęła na czoło społeczeństwa naszego pewne żywioły, które bardzo szybko posłannictwo swe zaczęły traktować nader poważnie, zapominając zarówno o w y p a d k o w o ś c i swych ról jakoteż o nominacji z łaski braci słowian, pamiętając jedynie o pierwiastku boskim swego powołania: par la valonté de Dieu.

Napróżno mnożyły się wszędzie bezustanne oznaki niebywałej niepopularności patronów, którym otwarcie zarzucano najrozmaitsze grzechy śmiertelne, z których samozwańczość i uzurpacja były najmniejszymi; nieproszeni opiekunowie zespolili się tylko ciaśniej i nie podziwiani przez nikogo, poczęli się adorować wzajemnie.

Składają się te sfery „kierujące" z możnych tego świata; kwalifikacją do kooptacji jest posiadanie miljona rubli, możliwie dyplomu uniwersyteckiego, bezwzględnie wstecznictwa politycznego oraz lojalności względom niedźwiedzia, mniej lub więcej zamaskowanej stosownie do usposobienia ludu. Wzajemna adoracja posunięta do tego stopnia, że pewna komisja ośmieszyła się koncepcją, iż bierne prawo wyborcze posiadać powinni wyłącznie ludzie dyplomowani. Europa niewątliwie skorzysta z wskazówki światłych mężów nadwiślańskich, by czemprędzej swe prawa wyborcze zmodyfikować, tembardziej, że na zachodzie, który nie znał prześladowań policyjnych młodzieży, łatwiej było o patent, niż u nas.

Jakieś rupiecie myślowe, strupieszałość, jakaś upiorna, mechaniczna zachowawczość, konserwatyzm trącący naftaliną, wszystko to w związku z uporczywą pewnością co do własnej nieomylności, z fanatyczną wiarą, że jedynie własna formuła prowadzi do zbawienia, jakaś, iście wschodnia, pogarda dla tłumu, przekonanie, że tłum jedynie po to istnieje, aby nim mądre głowy patronów kierowały. A mądre te głowy posiadły wszystkie rozumy oraz wszystkie „talenty" (w markach czy rublach), są wyrocznią na każdem polu umiejętności i działalności społecznej. Ktokolwiek nie należy do bractwa pod wezwaniem wzajemnej adoracji, jest jakiemś quantité negligeable, czemś pośledniejszem, mino rum gentium...

Role podzielono między sobą i starczyło umiejętności i wiedzy na wszystko. każdy dział ma swego kacyka.

A posłuszeństwo wymagane jest bez zastrzeżeń; za najsłabszy przejaw krytyki grozi odsądzenie od czci i sumienia.

Gdy w wolnej Francji zapędzi się czasem biurokracja zbyt daleko i ministrowie o silnej marzą władzy, wówczas przypomina im obywatel rzeczypospolitej: „mais, cependant, nous sommes en république".

Lecz u nas ze względu na ciężkie i nienormalne czasy protestować nie wolno. Na tem więc musimy się ograniczyć. Komitety kliki „kierują" życiem narodu, urządzają kwesty, wyznaczaią role, okazują prasie swe lekceważenie i swą pańską wyższość, której trzeba słuchać, by nie rozbijać jedności narodowej.

Murzyn będzie więc pracował ku większej chwale nieomylnych panów, z którymi we właściwym czasie odpowiednio się rozprawi i porachuje.

A ten platoniczny protest umieszczamy li tylko w tym celu, aby stwierdzić jego istnienie i aby sprawa nie uległa przedawnieniu.

E. S.

Pod Salonikami.

Cisza na froncie salonickim, cisza tajemnicza, a intrygująca, wzbudzająca zaciekawienie w miljonach spektatorów, którzy spoglądają na skrawek Macedonji, jako na teren wielkich wzmagań dwuch wrogich sobie sił, cisza ta została przerwana.

Donosiliśmy uprzednio o powtarzających się obustronnych atakach lotniczych, donosiliśmy również o wymianie pocisków artyleryjskich.

Lecz oba te rodzaje działalności wojennej, nie miały ważniejszego strategicznego znaczenia.

Bo przecież pocisk artyleryjski nie jest zdobyciem terenu ani zwycięstwem przez rozbicie nieprzyjaciela. Również zrzucane bomby trafiają przeważnie w ludność cywilną, tak że i w tym wypadku działalność lotnicza jest mało skuteczna.

Te dwa rodzaje działalności wojennej są jakoby wstępem do poważniejszych działań, do wielkich ataków, oskrzydlań i przesuwań wojsk.

Dotychczas więc, t. j. od wielu miesięcy, od chwili gdy pierwsze wojska koalicyjne zajęły Saloniki, gdy zaczęła koalicja transportować swe wojska i artylerję, amunicję, lazarety i różne inne materjały, od chwili tej nie mieliśmy na skrawku tym, t. zw. froncie południowo-wschodnim żadnych poważniejszych wydarzeń.

Aby zrozumieć doniosłość wydarzeń, które prawdopodobnie zajdą na tym dotychczas spokojnym placu boju, należy wnikać w intencję koalicji gdy rozpoczęła ona swą kampanję skierowaną z portu greckiego.

Gdy mocarstwom centralnym udała się ofensywa bałkańska, gdy wojska niemieckie, austro-węgierskie i bułgarskie zajęły całą Serbję i Czarnogórze, ówczesny prezes ministrów greckich zwrócił się do mocarstw czwórporozumienia z propozycją, aby mocarstwa te przyszły z pomocą swemu sprzymierzeńcowi.

Aby uskutecznić plan ten koalicja zajęła początkowo port macedoński Saloniki skąd miała się rozwinąć jej działalość, celem której miało być — oswobodzenie Serbji i Czarnogórza..

W ciągu kilku miesięcy lądowała koalicja ogromne transporty wojsk przeważnie francuzów, anglików oraz serbów. Również w ostatnim czasie wylądowały w Salonikach wojska rosyjskie.

Rzeczoznawcy oceniają siły koalicji w Salonikach na 400 tysięcy ludzi.

Miasto oraz okolice zostały zmienione w jeden ufortyfikowany, wielki obóz Naczelne dowództwo leży w rękach francuskich i angielskich. Po za tem wojska serbskie posiadają specjalną komendę wojskową.

Również podług ocen rzeczoznawców można uważać prace przygotowawcze w porcie macedońskim oraz w mieście Saloniki jako ukończone— to też od pewnego czasu uwaga całego świata skupiła się i oczekiwała z niecierpliwością wydarzeń na froncie salonickim.

Dopiero w ostatnich dniach otrzymaliśmy doniesienie o poważniejszym ruchu wojsk i to... nie ze strony mocarstw centralnych. Mianowicie oddziały bułgarskie i niemieckie zaczęły się posuwać wgłąb terytorjum greckiego, w kierunku Salonik i Kawalli.

Bułgarzy zajęli port grecki, u ujścia Gorje do Strumy oraz stację i most Damir-Hissar. Oficerowie niemieccy i bułgarscy zwrócili się do greckiego komendanta fortu Rupel z oświadczeniem, iż w celu osłonięcia skrzydeł armji bułgarskiej od natarcia koalicji, żądają aby wojska greckie opuściły fort w przeciągu 24-ch godzin

Po otrzymaniu dyrektyw z Aten, załoga grecka opuściła fort, który wnet zajęli niemcy i bułgarzy.

Również pod Xanthi są nader czynne wojska bułgarskie i niemieckie. Zamierzają one w miejscowości tej przebyć Mestę, w tym też celu układają pontony przez rzekę.

Prócz tego, zajęli bułgarzy fort Dragotin, wieś Vedrina i Sapatowo oraz obydwa brzegi Strumy.

Nagły ruch wojsk bułgarskich był zaprawdę niespodzianką. Wywołał on oficjalny protest rządu greckiego — lecz cóż? protest słabego państwa pozostanie nadal martwą literą na którą nikt specjalnej uwagi nie zwróci.

We Francji i Anglji i in. państwach koalicji ostatnie wydarzenia na froncie bałkańskim wywołały wielkie wrażenie. Opozycja francuska oburza się na opieszałość gen. Sarrail'a..

Jest-że to opieszałość w rzeczy samej?

Sądzimy, że dowództwo koalicyjne liczyło się z tym faktem—czego najlepszy dowód, że wysadziło mosty na rzece Strumie.

To też w obecnej chwili stanowczo nie należy przesądzać faktu wkroczenia bułgarów na terytorjum greckie, nie należy mu przypisywać również poważniejszego znaczenia.

Z innych znów źródeł widać, że koalicja ukończyła swe przygowania w Salonikach i, że niektóre oddziały wyruszyły poza okrąg forteczny.

A więc!... Rozlega się ostatni dzwonek, kurtyna mknie w górę i rozpoczyna się straszny, krwawy, potężny spektakl...

Ze wszystkich danych które posiadamy co do tej wielkiej ekspedycji koalicyjnej można wnioskować, że bitwy pod Salonikami które się wkrótce rozpoczną będą zajadłe, uporczywe namiętne i bohaterskie.

Z L.

Wielka Kwesta Ogólnokrajowa „Ratujcie Dzieci".

Sprzedaż rabatowa i nalepki.

Sprzedaż nalepek i przyjmowanie deklaracji na sprzedaż rabatową w sklepach rozpoczęto. Spodziewać się należy, że nie będzie w całej Łodzi okna wystawowego, nalepkami nie udekorowanego. Dla porządku raz jeszcze podajemy do wiadomości ogólnej, że sprzedaż nalepek i przyjmowanie deklaracji odbywają się w sposób następujący:

Do uskutecznienia prac sprzedaży nalepek i uzyskania rabatów w sklepach wydelegowani są członkowie Sekcji 4 po dwie osoby, zaopatrzeni w legitymacje osobiste.

Nalepki są 2 rodzai: po 50 groszy i po 1 rublu, i przeznaczone są do dekoracji okien wystawowych.

Dni sprzedaży rabatowej w sklepach wyznaczone są na 8, 9, 10, 13, 14 i 15 czerwca r. b. Deklaracje właścicieli sklepów, wpisane na arkusz, winny być zaopatrzone w własnoręczne podpisy tychże. Deklaracje te są roznoszone po sklepach przez 2 członków Sekcji 4, zaopatrzonych w legitymacje osobiste. Po złożeniu deklaracji sklep otrzymuje barwne ogłoszenie o otwarciu sprzedaży rabatowej, oraz kwit do wnoszenia odpowiednich obrotów dziennych dla kontroli Sekcji. Jedna część tego kwitu z odnotowanym obrotem wraca do Sekcji, druga zaś pozostaje w sklepie, jako pokwitowanie odbioru przypadającej sumy przez delegatów. Na ogłoszeniach wymieniona jest firma sklepu oraz wysokość rabatu i dni, podczas których rabaty na rzecz Kwesty będą obliczane. Ogłoszenia te wywieszone być mogą w wystawach sklepowych jedynie w dni dla sprzedaży rabatowej przeznaczone. Tym sposobem publiczność, dokonywująca zakupów, będzie mogła bez uszczerbku dla siebie faworyzować sklepy, udzielające rabatów.

Wystawa obrazów.

Obfitość dostawionych Sekcji Wystawy do dyspozycji eksponatów, pozwala Komitetowi Artystycznemu, złożonemu z artystów i rzeczoznawców dokonać wyboru najcenniejszych tylko obrazów. Nie zabraknie więc na wystawie nazwisk najgłośniejszych europejskich mistrzów, jak Feuerbach, Böcklin, Liebermann, Thoma i t. d., a pośród nich i polskich mistrzów współczesnych obok nieśmiertelnych nazwisk Matejki i Siemiradzkiego. Wystawa znajdzie pomieszczenie w specjalnie przez p. bar. Heinzla na ten cel przeznaczonej i urządzonej sali fabrycznej na posesji jego przy ul. Piotrkowskiej № 104.

Sekcja 1 i 2.

Sekcja 1 i 2, mające za zadanie zbieranie ofiar u firm przemysłowo-handlowych i w domach prywatnych, już rozpoczęły swoją działalność. Ofiary te delegaci zbierają na specjalne listy numerowane, wydane dla tego celu przez Główną Radę Opiekuńczą w Warszawie.

Sprzedaż uliczna.

Kwestarki i kwestarze, zmobilizowani przez Sekcję 3, rozpoczną kwestę uliczną przez sprzedaż znaczka w niedzielę, 11 czerwca.

Oprócz oznaki zewnętrznej, noszonej przez kwestarzy i kwestarki w miejscu widocznem, będą oni wszyscy zaopatrzeni w legitymacje osobiste. Dla sprzedaży znaczka Sekcja 3 zapewniła sobie łaskawy udział pań i panów ze wszystkich sfer naszej inteligencji, które też chętnie stanęły do apelu, oddając pracę swoją na usługi dobrej sprawy.

Kronika

— Zjazd straży ogniowych.

Zjazd delegatów ochotniczych straży ogniowych, na który uzyskano już pozwolenie, odbędzie się w Warszawie w końcu bież. mies. pod kierunkiem Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Delegaci straży ogniowych, którzy do dnia 12 b. m. nadeślą do Zarządu Ubezp. Wzajemnych (Warszawa, ul. Wiejska № 2) swe zgłoszenia z podaniem adresu, nazwiska i powiatu, będą mieli poczynione ułatwienia przepustkowe na przyjazd do Warszawy. Wobec doniosłości sprawy pożarnictwa dla kraju, w związku ze stanem obecnym straży ogniowych, pożądany jest najliczniejszy udział zgłaszających się.

Zjazd potrwa dni 3—4, począwszy od d. 29 b. m. i poświęcony będzie rozważaniu spraw zawodowych, łącznie z referatami i ćwiczeniami popisowemi.

— Zapomogi dla rezerwistek.

Wypłata zapomóg rodzinom rezerwistów odbywać się będzie codziennie, poczynając od poniedziałku, dnia 5 czerwca, od godziny 9 rano do 1 po południu i od 3 do 6 wiecz.

Wypłata dokonywać się będzie podług początkowych liter nazwiska za numerami, oznaczonymi przy każdej literze.

Numery oznaczone są na paszportach.

W poniedziałek przy ul. Konstantynowskiej № 4:

Rano K (1—500), S. (1—500); po południu K (501—1000), S (501 do końca).

Tegoż dnia przy ul. Konstantynowskiej № 29:

Rano A (wszystkie numery), B (1—250), M (1—500); po południu B. (251—800), M (501 do końca).

We wtorek przy ul. Konstantynowskiej № 4:

Rano K (1001—1500), Sz (1—500); po południu K (1501 do końca) Sz (501 do końca), Szcz (wszystkie numery).

Tegoż dnia przy ul. Konstantynowskiej № 29:

Rano P (1—500), B (801 do końca), G (1—250); po południu (501 do końca), G (251 do 800).

W środę, przy ul. Konstantynowskiej № 4:

Rano Z Ż (wszystkie numery), F (wszystkie numery), po poł. I i E (wszystkie numery), T (wszystkie numery).

przy ul, Konstantynowskiej 29: rano: L Ł (wszystkie numery), G (801 do końca), po poł. N (wszystkie numery), W (1—500).

W czwartek, przy ul. Konstantynowskiej 4:

Rano Ja (1—500), Ch U (wszystkie numery), po poł.: Ja (501 do końca), C Cz (wszystkie numery).

przy ul. Konstantynowskiej 29: rano: R (1—500), W (501 do końca). Po poł.: R (501 do końca), O (wszystkie numery), D (wszystkie numery).

W piątek i sobotę dn. 9 i 10 czerwca wypłata zapomóg tym rezerwistkom, które w dniach poprzednich zapomóg nie otrzymały.

Po upływie soboty żadne wypłaty uskuteczniane nie będą.

— Wycieczka.

W niedzielę, 4.6 odbędzie się wycieczka I grupy Kursów Pedagogicznych do Konstantynowa o godz. 9 rano, pod kierunkiem ks. Giebartowskiego.

Dla II grupy do Kochanówki o godz. 2 i pół pod kierunkiem dr. A. Mikulskiego wyjazd punktualnie w oznaczonych godzinach z przystanku kolejek podmiejskich.

— Z Tow. Krzew. Ośw.

II wypożyczalnia książek przy Tow. Krzewienia Oświaty (Krótka № 9), otwartą jest obecnie w soboty (zamiast niedziel i środy od 5—7 ej.

— O zwrot list na bilety.

Osoby, które nie zwróciły dotąd list na otrzymane bilety do Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej na dochód uroczysty 3 maja, są uprzejmie proszone o zwrot tych list w czasie jaknajkrótszym na ręce p. Stanisława Zielińskiego, ul. Dzielna 17, w godzinach między 9 rano a 1 po południu.

— Szczepienie ospy.

Z powodu tego, że pewna ilość dzieci nie została poddana szczepieniu, będzie wyznaczony dodatkowy dzień w poniedziałek, w którym to dniu dzieci mają być poddane szczepieniu (od godz. 6 i pół—8 i pół rano) w tych samych lokalach.

Dziś zostanie rozesłany lekarzom szkolnym plan szczepienia ospy dzieciom szkół miejskich początkowych.

— Kursa dla nauczycieli żydów.

Otwarte niedawno kursa języka polskiego dla nauczycieli szkół żydowskich początkowych liczą obecnie 80 słuchaczy. Wykładają profesorowie Polskich Kursów Pedagogicznych, p.p. Swidwiński i Zawadzki.

— Informacje o stratach.

Zarząd gminy żyd. włączył do zakresu swej działalności informowanie ludności żydowskiej w sprawie przystąpienia do szacowania szkód, spowodowanych przez działania wojenne.

— Z ulicy.

Aleja, biegnąca równolegle z parkiem im. ks. Poniatowskiego ul. Pańską w ostatnich dniach została doprowadzona do należytego stanu. Uliczki zniwelowano i wysypano piaskiem, suchotnicze drzewka „uzdrowiono", tak że zaliczyć tę alejkę można obecnie do jednej z ozdób miasta. (kj.)

— Z Domu Starców.

W Domu Starców przy Chrz. Tow. Dobroczynności znajduje się obecnie 425 pensjonarzy: 278 kobiet i 137 mężczyzn. Zapisanych kandydatów na pensjonarzy jest obecnie 38.

— Z kasy pożyczkowej.

Kasa pożyczkowa przy Del. Nies. Pomocy Biednym wydała w b. tygodniu 1,029 osobom 5,336 marek. Poczynając od dnia 5 b. m. wypłata pożyczek odbywać się będzie co dwa tygodnie.

— Cukier zagraniczny.

Cukier zagraniczny sprzedawany jest obecnie po cenie następującej: kostkowy 1 mk.—57 kop. i faryna 90 fen. 52 kop. (kj.)

— Z ambulatorjum przy szpitalu Poznańskich.

W ciągu maja udzielono w ambulatorjum bezpłatnej pomocy lekarskiej 2351 osobom. Podług specjalności chorych wewnętrznych było 243, usznych i gardlanych 114, dziecinnych 145, ginekologicznych 89 i chirurgicznych 1760.

— Letniska.

W okolicy Tuszyna wynajęto już wszystkie znajdujące się tam letniska. (kj.)

— „Casino".

Ponieważ ostatni program pozostaje na afiszu jeszcze tylko przez trzy dni — zaleca się zwolennikom gry artystów kopenhaskich pospieszyć w celu zapoznania się z najnowszą tragedją p. tyt. „Sensacja w Kurjerze Porannym". Pozatem repertuar zawiera także wesolutką 4-o aktową farsę, „Jego Królewska Wysokość".

Temperatura.

Dziś o godz. 4 ej w nocy temperatura wynosiła +9° R. o godz. 7 ej rano +16° R.

Wypadki i kradzieże:

— Kradzieże.

Z podwórza domu № 10 przy ul. Przędzalnianej skradziono 11 kur i 1 parę królików, wyrządzając straty właścicielce Millerowej na sumę do 80 rubli.

Ze związków i stowarzyszeń.

× Ze Stow. Drukarzy Łódzkich.

Z okazji 50-cio lecia pracy towarzysza sztuki drukarskiej, Józefa Karwowskiego, odbędzie się jutro, o godz. 12 m. 30 nabożeństwo w kościele św. Krzyża.

× Ze Związku Zawod. Rob. Przem. Pluszowego.

Zarząd związku zawiadamia członków, iż mogą zostać, na ulgowych warunkach, członkami kooperatywy „Robotni". W sprawie tej należy się porozumieć z Zarządem związku w lokalu kuchni 19-ej przy związku pluszowników (Koziny) ul. Polna № 9, w godzinach od 8—10 i 2—4 p. p.

— Ze związku ogrodników.

W dniu 4 b. o godzinie 8-ej po poł. odbędzie się zebranie miesięczne Polskiego Z. Z. Ogrodników w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych Nowy Rynek № 6.

× Ze Zw. Zaw. Pracowników Fryzjerskich.

Zarząd związku prosi wszystkich pracowników i pracownice członków i niečłonków o przybycie do lokalu związku w niedzielę o godz. 4 i pół po. poł., dla omówienia spraw zawodowych.

— Nowe Stowarzyszenie.

Swieżo zostało zalegalizowane Stow. drobnych kupców.

× Ze Stow. Spoż. „Wytrwałość".

Zarząd Stow. Spoż. „Wytrwałość" (ul. Inżynierska 1) wydzielił członkom tegoż Stow. tytułem dywidendy od kapitału obrotowego za miesiąc maj po 5 funtów mąki pszennej. (kj.)

× Ze Stow. majstrów przem. włókn istego.

Przy Stow. tem (Zachodnia 65) utworzono „sekcję kulturalną", mającą na celu zapoznanie członków z najnowszymi postępami wiedzy handlowej, oraz propagowanie potrzeby udoskonalenia przemysłu krajowego. Postanowiono przynajmniej raz w tygodniu urządzać pogadanki zawodowe i ekonomiczne, z chwilą zaś nastania dłuższych wieczorów powiększyć ilość odczytów do 3 tygodniowo.

Z Warszawy.

:: Przed wyborami do Rady Miejskiej.

Formowanie list wyborczych rozpocznie się dn. 5 b. m. o godz. 9 rano. Zamknięcie list nastąpi w dniu 21 b. m. Wybory do Rady Miejskiej odbędą się w połowie lipca r. b.

„Dziennik rozporządzeń dla Gen.-Gubernatorstwa" w ostatnim swym, 34 numerze podaje „Regulamin wyborczy dla miasta stołecznego Warszawy", artykuły z których artykuł I głosi, że:

Przynależność państwowa do Królestwa Polskiego posiadają w myśl art. 1 № 1 Ordynacji Wyborczej ci obywatele państwa rosyjskiego, którzy albo 1) urodzili się w obrębie Królestwa Polskiego, albo 2) pochodzą z rodziców, którzy w czasie przyjścia ich na świat mieszkali w Królestwie Polskiem, albo 3) dłużej niż lat 15 licząc od dnia zamknięcia list wyborców (§ 12 ust. 1 Regulaminu Wyborczego), przebywają stale w obrębie Królestwa Polskiego, albo też 4) są właścicielami nieruchomości, położonych w obrębie obwodu miejskiego Wielkiej Warszawy. (Gub. chełmska uważana jest w myśl postanowie za część Król. Polskiego).

W myśl zaś artykułu II, czynne i bierne prawo wyborcze do Rady Miejskiej przysługuje wszystkim osobom, należącym do grona wykładających na Uniwersytecie Warszawskim i na Politechnice Warszawskiej, bez względu na przynależność państwową".

Teatr i Sztuka.

Koncerty Ł. O. S. w Helenowie.

Wieczór muzyki polskiej pod dyr. Tad. Mazurkiewicza.

Cały program wczorajszego koncertu poświęcono wyłącznie twórczości kompozytorów polskich. Podkreślam ten szczegół z wielką przyjemnością i poczytuję to dyr. Mazurkiewiczowi za zasługę z tego względu, że ten dział muzyki podawany bywa zazwyczaj w dozach bardzo homeopatycznych.

Do niedawna muzyka symfoniczna była u nas jeszcze w kolebce. Po za Chopinem, który — jako dusza fortepianu — stoi jedyny i niedościgniony, cała twórczość nasza objawiała się wyłącznie w pieśni. Moniuszko jest we wszystkich swych dziełach pieśniarzem, a sztuka symfoniczna w większym stylu, godnie zapoczątkowana przez takich mistrzów jak Zeleński, Noskowski, Paderewski i Karłowicz, sądząc po zapowiadających się przedstawicielach „młodej Polski", rozwinąć się powinna wspaniale i stanąć na wysokości stanowiska, jakie muzyce naszej wyrobił Chopin. Najwydatniejszym momentem wieczoru były „Odwieczne Pieśni" Karłowicza, o którym berliński krytyk, dr. Hentschel w „Signale für die musikalische Welt" napisał, że jest to nietylko jeden z najpierwszych muzyków swej ojczyzny, ale mógłby być wogóle jednym z muzycznych wodzów teraźniejszości, gdyby tatrzańska lawina nie była skróciła jego życia.

W charakterze solisty wystąpił członek orkiestry, p. St. Kort wiolonczelista, który wykonał Nokturn Chopina. W popisie wirtuoza widocznym był wpływ poważnych studjów, poczucie kantyleny i szlachetne traktowanie instrumentu.

Wyrazić muszę zdziwienie, że zarówno piękny program, jak i urocze — jedyne w swoim rodzaju — ustronie helenowskie przy ładnej pogodzie nie zdołało ściągnąć liczniejszej publiczności.

F. Halpern.

Teatr Popularny

w ogrodzie (Konstantynowska № 16)

— W dniu dzisiejszym ujrzymy w teatrze Popularnym (w ogrodzie — Konstantynowska 16) znakomitą komedję satyryczną Leona Biryńskiego p. t. „Taniec czynowników".

Głęboka satyra na ubiegłe stosunki rosyjskie, opracowana szczegółowo i znakomicie podpatrzona przez autora, dosadnie maluje dawne czynownictwo i epizod, jak gubernator zrobił rewolucję.

Sztuka ta cieszyła się w teatrze Polskim w ubiegłym sezonie nadzwyczajnem powodzeniem, wątpić więc nie należy, że i obecnie przyciągnie licznych widzów.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

Ł. O. S. w Helenowie.

Dziś: Koncert Popularny. Dyrekcja: Aleks Türner.

Jutro: Koncert Popularny. Dyrekcja: Bron. Szulc i Aleks. Türner.

Placek z serem.

A co? ślinka do ust idzie? Zjadłoby się placuszka z serem?

Można, i to tanim kosztem. Umiemy już siedzić bez cukru, robić buty bez skóry i t. d. Można upiec placek z serem bez—mąki i sera.

Oto recepta: Weź 2 funty kartofli gotowanych przetartych, dodaj soku z jednej cytryny, obtartej na tarce skórki cytrynowej, cukru ćwierć funta, łyżeczkę masła, dwa całe jajka. Wyrób dobrze, ułóż na brytwannę, wysmarowaną masłem, piecz nie dłużej, niż aby się zarumieniło i — jedz z apetytem. Placek smakuje zupełnie jak serowiec.

Niżej podpisany sam z przepisu nie korzystał, ale cieszy się nadzieją, że znajdzie się łaskawa czytelniczka, która przez wdzięczność za doskonały przepis, kawałek placka pod adresem jego przyśle niechybnie, do wypróbowania.

Gdyby przepis okazał się niepraktyczny i placek niesmakował, pożądane byłoby nadesłanie oprócz próbki nieudanej także kawałka prawdziwego placka z serem dla porównania. rom.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

s. † p.

Aleksandrowi Emilowi WAHLMANN

a zwłaszcza pastorowi v. Serini za słowa pociechy, cechowi sukienników, członkom honorowym pochodu, urzędnikom Tow. Wzajem. Kredytu Przemysłowców Łódzkich, jak również za złożone na grobie wieńce i kwiaty składa serdeczne „Bóg zapłać“

Rodzina.

s. † p.

Józef Lessel

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 1 czerwca o godzinie 9-ej wieczorem, przeżywszy lat 76.

Eksportacja drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę dnia 4 b. m. o godzinie 4 ej po południu, z domu żałoby przy ulicy Ruskiej № 15 (Szosa Rokicińska), na cmentarz katolicki w Zarzewie.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Stroskana Żona i Rodzina.

Z prasy.

List otwarty w prasie kieleckiej.

W pismach kieleckich znajdujemy list otwarty treści następującej:

Listem otwartym, bo sprawa jest natury publicznej i obchodzi ogół społeczeństwa polskiego, zwracają się niżej podpisani z ramienia Komitetu ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 maja w Kielcach do Szanownego Komitetu Ziemi Kieleckiej.

Do zorganizowanego na posiedzeniu w sali „Corso“ dnia 16 kwietnia r. b. Komitetu Obchodowego powołano — jak powszechnie wiadomo — przedstawicieli wszystkich instytucji naszego miasta, sfer i stanów. Tą drogą Komitet Obchodowy stał się reprezentacją całego ogółu obywatelskiego Kielc, w jego imieniu podjął zorganizowanie obchodu i w sprawie obchodu ma prawo przemawiać w jego imieniu.

Nie może więc pominąć milczeniem i przejść do porządku dziennego nad kazaniem ks. prałata Obuchowicza, wypowiedzianem w niedzielę, dnia 30 kwietnia w kościele katedralnym tudzież nad dalszem jego postępowaniem. Ks. prałat wystąpił przeciw powadze Komitetu Obchodowego i wzywał zebranych, aby nie brali udziału w projektowanym przez Komitet Obchodowy pochodzie narodowym, będącym wyrazem uczuć powszechnych, twierdząc, że urządzają go „żydzi i socjaliści“. Powszechnie przecież wiadomo, że w pochodach w dniu 3 maja wszędzie brało udział duchowieństwo z najwyższymi dostojnikami kościelnymi na czele. Ks. prałat czynił to pod pokrywką Komitetu Ziemi Kieleckiej. Społeczeństwo nie może ani na chwilę uwierzyc w to, że ks. prałat występował rzeczywiście w imieniu Komitetu Ziemi Kieleckiej. Ale tak mówią pozory, i to pozory łudzące, dlatego też wzywamy Sz. Komitet do ich obalenia drogą publicznego oświadczenia, że Komitet Ziemi Kieleckiej nie solidaryzuje się z ks. prałatem Obuchowiczem.

Ogłaszamy ten list otwarty, gdyż tego domaga się obrażona w swoich uczuciach opinja publiczna naszego miasta. Ociągaliśmy się z zabraniem głosu w tej sprawie, pragnąc oszczędzić jej smutnego rozgłosu, niestety dalsze postępowanie ks. prałata Obuchowicza zmusza nas do tego kroku.

Komitet wykonawczy: *inż. J. Filipkowski, red. S. Frycz. red. F Loefler. dr. E. Daszewska, W. Filipkowska. K. Grunertówna, Z. Kozłowska, T. Szeller, S. Artwiński.*

Kielce, 10 maja 1916 r.

Kto z czego żyje.

W ostatnim numerze organu Centralnej Komisji Zw. Zaw. w Niemczech znajdujemy ciekawe cyfry, pokazujące wysokość różnych dochodów różnych grup społecznych w r. 1914.

Najdokładniejsze cyfry dotyczą Prus, gdzie na podstawie podatków od dochodów łatwiej jest te ostatnie obliczyć.

Okazuje się, że w Prusach przeszło 49 proc., a więc prawie połowa zarobkującej ludności, posiada mniej niż 900 marek dochodu rocznego.

Drugie tyle, bo przeszło 41 proc. zarabiające ludności ma dochodu rocznego od 900 do 3000 marek, a więc przeciętnie około 2000 marek.

Widzimy więc, że 91 proc. ludności zarobkującej, czy 91 osoby na 100, ma w Prusach zarobki proletarjackie, a zaledwie 9 proc. zarobki wyższe. Jeżeli jeszcze od tych 9 proc. odliczymy ludzi, których zaliczyć można do grup zamożnych, ale bynajmniej nie bogatych, to otrzymamy szczupłą garstkę potentatów w których rękach spoczywają wszystkie bogactwa kraju.

Widzimy nprz., że podczas kiedy niższa grupa podatków, licząca 6.795 861 osób zarabia 9.761.930 tysięcy marek, najwyższa—licząca zaledwie 5.215 osób posiada 1.265.230 tys. marek.

Takie same mniej więcej cyfry, wymownie świadczące o sproletaryzowaniu dzisiejszych społeczeństw i szalonej koncetracji kapitału, przyjąć można dla całych Niemiec, jak też—z mniejszemi lub większemi odchyleniami—i dla innych państw europejskich.

We Francji nprz. według obliczeń jednego z ekonomistów, liczba osób o dochodzie proletarjackim wynosi 91 proc. ogółu zarobkującej ludności; stosunki kształtują się tutaj mniej więcej tak samo, jak w Prusiech.

Oczywiście, że stopień koncentracji kapitału jest różny, zależny od większego lub mniejszego uprzemysłowienia kraju. Pod tym względem prym trzyma Anglja i doganiające ją Niemcy.

W poszczególnych państwach przeciętny dochód każdego zarobkującego wynosi:

w Anglji	955 mk.
we Francji	560 mk.
w Prusiech	526 mk.
w Rosji	136 mk.

We wszystkich tych krajach, jednak widzimy to samo zjawisko, że całe bogactwa kraju koncentruje się w rękach szczupłej garstki potentatów, podczas kiedy 90 proc. zarabia i żyje po proletarjacku.

Wojna jeszcze bardziej pogłębi różnicę dochodu między szczupłą garstką bogaczów, i całą masą ludności o małym dochodzie.

Szalone zyski fabrykantów amunicji i wszelkich wogóle dostawców wojskowych bogacą ich niezmiernie.

(a)

Czego żądają francuzi dla Polski.

P. Hervé uchodzi we Francji za wielkiego przyjaciela polaków. Ośmielił się dawniej przypominać rządowi rosyjskiemu o przyrzeczeniach. danych przez w. księcia Mikołaja Mikołajewicza — o przyrzeczeniach nadania Polakom konstytucji wolnomyślnej. Jak sobie jednak p. Hervé wyobraża łaskę Rosji wobec polaków, o tem poucza następujący wyjątek z jego artykułu, który przytaczamy za „Kurjerem Polskim“.

„Żądałoby się od rządu rosyjskiego niemożliwości, chcąc, by wła dał Polską według naszych zasad republikańskich. Często bowiem mamy sposobność naszym polskim przyjaciołom, którzy się do Francji schronili, zarzucać, że im brakuje realistycznego i oportunistycznego punktu widzenia i że przez niezręczny opór szkodzą swej własnej sprawie.

Żaden francuski dziennikarz nie popełniłby takiego szaleństwa, by polską kwestję tak przedstawić, iżby dotknął Rosję i zaszkodził naszemu z nią sojuszowi... Istnieje jednak nietylko Polska rosyjska, ale także austrjacka, pruska. Żądamy przeto, aby sprzymierzeni w porozumieniu z Rosją powiedzieli polakom Austrji i Prus, czego sobie życzą. Jeżeli bowiem wszystko, co się dzieje w Polsce rosyjskiej, jest kwestją wewnątrzną dla naszych rosyjskich przyjaciół, jakże można sądzić, że kwestja Polski austrjackiej i pruskiej jest w tym samym stopniu wewnętrzną kwestja dla rosjan“.

Tak mówi o sprawie polskiej francuz, mający opinję przyjaciela polaków.

Wywiad dziennikarki polskiej u generała Szekowa.

Dotrzeć do kwatery głównodowodzącego armią i skłonić go do udzielenia wywiadu, oto marzenie, którego żaden z dziennikarzy świata nie może chyba uważać za projekt do urzeczywistnienia. Jednakże ta rzecz niemożliwa stała się oto ciałem, a tej niesłychanej sztuki dokonała polska dziennikarka, pani Wanda Zembrzuska. Korzystając z dawniejszej znajomości z generałem Szekowem, który dowodzi obecnie bułgarskiemi wojskami, energiczna polka udała się śmiało do głównej kwatery bułgarskiej na wywiad. Trudności do zwalczenia górą przez nią legły. Przedewszystkiem na straży u drzwi głównodowodzącego stoi adjutant jego, kapitan Stoiszew, któremu monarcha sam dał następującą instrukcję: „Pańskim obowiązkiem jest czuwać nad spokojem głównodowodzącego, czy on pracuje, czy wypoczywa. Tylko konieczne interesy mogą czas zajmować człowiekowi, od którego zależy zwycięstwo. Pamiętaj pan, jak ważną jest twoja rola“. Do tego należy dodać, że gen. Szekow dziennikarzy niecierpi, zwłaszcza dziennikarzy w spódnicy, a wywiadów nie uznaje. Wszystko to pani Zembrzuska przełamała. Szekow pozwolił, aby towarzyszyła mu na spacerze, który robi codzień o 4-ej po południu za miasto, a choć surowo się zastrzegł, iż ani o wojnie, ani o polityce rozmawiać nie będzie, to i owo przecież uronił, co podnieść było warto.

Pewnego dnia otrzymał Szekow wieść, iż siedemnaście aeroplanów francuskich ukazało się nad granicą. Artylerja bułgarska powitała nieproszonych gości tak żywym ogniem, iż tylko jeden z nich przedostał się przez chmury kul i dotarł do Sofji. Tu rzucił dwie bomby i kilkaset odezw. Bomby były nieszkodliwe a odezwy naiwne. Oto treść wezwania: „Bułgarzy! Wiemy, iż was przymuszono do wojny, że bijecie się wbrew woli. Wiemy, że nie zagasła w sercu waszem wdzięczność dla tych, którzy was z pod tureckiego wyprowadzili jarzma. Powitamy was z radością. Przychodźcie ale pojedyńczo i bez broni“. Bułgarscy pilotowie dali odpowiedź na to wezwanie. Sród francuskich wojsk rozrzucono następującą odezwę: „Francuzi!“ Dziękujemy wam za powitanie. Z przyjemnością do was przyjdziemy, tylko nie pojedyńczo i nie bez broni.

Kiedy głównodowodzący wrócił ze spaceru do kwatery, doniesiono mu mu, że rozpoczęła się na południowej granicy gęsta kanonada. Ręką na to machnął. „Nie wierzę w poważny atak koalicji na nas. W tym tylko razie uważałbym go za możliwy, gdyby Grecja połączyła się z naszymi przeciwnikami. To stałoby się zaś możliwem dopiero wtedy, gdyby Venizelos doszedł do władzy. Na to się zaś nie zanosi“.

Rozmawiał jeszcze wódz bułgarski z polską dziennikarką „o radości macedończyków, wyzwolonych z pod ucisku serbskiego“ i o popularności, jaką młody następca tronu, ks. Borys pozyskał; spędził on całą zimę na froncie a najulubieńszą jego rozrywką są rozmowy z żołnierzami.

Gen. Szekow awansował bystro na głównodowodzącego. Dwa lata temu był jeszcze pułkownikiem. Odznaczył się przy wzięciu Adrjanopola. Jest szczupły, niewysoki, małomówny i bardzo skromny: „Nasze zwycięstwa są w całości dziełem bułgarskiego żołnierza“—twierdzi. Poczta zasypuje go codzień mnóstwem listów, przychodzących z Niemiec, z wyrazami uznania i prośbą o autograf, a jeżeli można i o fotografję. W Bułgarji to kolekcjonowanie podpisów sławnych mężów jest zgoła nieznane i Szekow nie otrzymał dotąd ani jednego podobnego żądania ze strony swych rodaków.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 2-go czerwca.

Wschodnia widownia wojny.

Pomyślne niemieckie natarcie wywiadowcze, na froncie na południu od Smorgoni, zakończyło się wzięciem kilku tuzinów jeńców.

Na południowym - wschodzie od jeziora Dryświaty ogniem obronnym zniszczyliśmy latawiec rosyjski.

Zachodnia widownia wojny.

Po gwałtownem spotęgowaniu ognia artylerji i po wstępnych wysadzeniach min, znaczne siły angielskie ruszyły wczoraj wieczorem do ataku na zachodzie i południowym - zachodzie od Givenchy. W walce na blizki dystans zostały one odrzucone, o ile nie zawróciły w naszym ogniu zatorowym.

Na zachodnim brzegu brzegu Mozy Francuzi rzucili się ponownie do ataku. Nie mieli oni najmniejszego powodzenia.

Na wschodzie od rzeki, wojska nasze wzięły szturmem las Caillette i przylegające doń po obu stronach rowy.

CASINO

Pierwszy raz w Łodzi! Tylko jeszcze 3 dni! Wielki przeszło 2 godz. trwający program.

SENSACJA w Kurjerze Porannym

tradegja w 4 akt. w wyk. art. królew. teatr. w Kopen.

Nad program:

JEGO KRÓLEWSKA WYSOKOŚĆ

wesoła farsa w 4 aktach, firmy „Nordisk“.

Refleksje o sprawiedliwości, złodziejstwie i umiejętności rządzenia.

Sędziwa Europa zadyszała się wprost od niepohamowanej żądzy sprawiedliwości. Na prawo i lewo, gdzie tylko spojrzeć, sprawiedliwość: Minister Grey np. złożył pewnemu sprawozdawcy z antypodów następujący bukiet wyznań: „Nikt nie pragnie pokoju bardziej, niż my, lecz pragniemy pokoju, któryby stworzył sprawiedliwość i przywrócił poszanowanie prawa międzynarodowego". (Rzecz dziwna, że wszyscy takiego pokoju pragną, a wojna wciąż trwa). „Sądzimy, że waśnie narodów można usunąć innemi metodami, niż wojną, metodami, które są zawsze skuteczne, jeżeli się tylko ma dobrą wolę i nie szuka zaczepki. Wierzymy w konferencje międzynarodowe". (Zdaniem Greya, wielkim głosem woła o taką konferencyjną metodę kwestja czarnogórska, atoli wobec 20-miljonowej Polski skuteczność metody ustaje). „My, i sojusznicy nasi walczymy o wolną Europę, o Europę, któraby była wolna od panowania jednego narodu nad drugim". (O ten właśnie ideał Europy walczy — Rosja, która przez sto lat napróżno usiłowała uszczęśliwić polaków). Mówimy niemcom: uznajcie zasadę, którą wyznają wszyscy miłujący pokój, dajcie narodowościom rzeczywistą wolność, a nie tak zwaną wolność, którą tyranja pruska wydziela ujarzmionym narodom jako jałmużnę".

Jednym tchem mówił Lord Grey o sprawiedliwości i o — przywróceniu „poszanowania prawa międzynarodowego tego poszanowania zatem, którego wyrazem były przedwojenne stosunki nad Wisłą. Wiele prawił o anomalii panowania jednego narodu nad drugim i bardzo wiele o—Czarnogórzu.

Obłuda?! Coś w tym rodzaju.

Musimy sobie uprzytomnić, że z dialogów o sprawiedliwości, towarzyszących ofensywom i defensywom obecnym, nie wyniknie żadna zgoła sprawiedliwość. Dla podobnych romansów nie prowadzi się wojen XX w. ery chrześcjańskiej, cokolwiek by ten lub ów wysoko postawiony dżentelmen naopowiadał korespondentom z antypodów. Jeżeli sprawa polska, jak z dużem prawdopodobieństwem można przypuścić, wyjdzie z zawikłań teraźniejszych z zyskiem, którego wymiaru i kształtu nikt z nas nie zdoła dziś przewidzieć, to stanie się to automatycznie—pomimo gwałtownej żądzy sprawiedliwości, jaką objawiają rozmowni mężowie stanu. Łatwiej, niż kiedykolwiek, może wyniknąć niezmącona żadnym sentymentem a kłopotliwa polska reszta z międzynarodowego poplątania się pozycji „ma" i „winien", nad których uporządkowaniem biedzi się europejczyk głodny w rowie strzeleckim i europejczyk syty w krześle ministerjalnem.

Pewnem jest jednak już dziś, że rachunki narodów ujarzmionych, którym krokodylą łzę poświęcił szlachetny syn Albionu, załatwione ani gruntownie, ani w przybliżeniu nie będą. Za pewien czas tedy ludzkość spławi znowu we krwi swoje „najświętsze dobra". Nie wiemy, czy wojna jest lub nie jest zjawiskiem nieuniknionem, nie wiemy, czy w dalekiej przyszłości jakieś inne problemy nie wykażą wobec rodzaju ludzkiego również własności czerwonej chusty z cyrku, ale to wiemy z pewnością, że każdy dalszy pokój okaże się kruchym, jak szkło i jak cnota dyplomaty, dopóki prawa narodów do stanowienia o sobie będą okolicznościowym przedmiotem—deklamacji lordów.

— — — — — — — — — —

Mużyk rosyjski ginął w tej okropnej rzezi krociami tysięcy i miljonami, a rosyjski minister wojny kradł skrzętnie krocie i miljony. — Minister wojny i złodziej!... dziwią się prostaczkowie. Minister wojny i zbrodniarz!

— — — — — — — — — —

Wyspa Jawa, o której los niedawno obawiano się w Hadze z powodu grożących zawikłań wojennych, jest najcenniejszą posiadłością kolonjalną holenderską i należy do najpiękniejszych krajów na ziemi. Posiada przy podzwrotnikowym klimacie a częstych opadach nieporównanie bogatą a bujną roślinność, słynny na cały świat ogród botaniczny w Butenzorg, w którym pracował między innymi i nasz prof. Raciborski), niemniej urozmaiconą faunę, pełno zabytków prastarej wspaniałej i wielkiej kultury buddyjskiej w postaci świątyń i pałaców, wreszcie inteligentną ludność, która w ojczystym swym języku wytworzyła przed wiekami już bogate piśmiennictwo. Aby dać wyobrażenie o kulturze Jawy, wystarczy wskazać na szczegół tak charakterystyczny, jak gęstość zaludnienia: wynosi ono tam 195 mieszkańców na kwadratowym kilometrze, gdy w Anglji przypada 145, a w Austro-Węgrzech 76. Cała wyspa liczy trzydzieści miljonów tubylców i—około 80.000 holendrów. Stosunek ten „najazdu" do „ujarzmionych" nasuwa przedewszystkiem myśl, że owe dziesiątki miljonów mogłyby wszak zetrzeć na miał znikomą garść przybyszów. Jednakże mały lud holenderski rządzi Jawą spokojnie z dalekiej Hagi, a nieliczni przedstawiciele jego przebywają bezpiecznie wśród morza obcego żywiołu. Jako europejscy kulturtregerzy, holendrzy przynieśli malajczykom różne błogosławieństwa naszego kontynentu, jak: elektryczne tramwaje, koleje żelazne, telefony i telegrafy. Wychodząc atoli z przezornego założenia, że same dary te nie zdołałyby wzbudzić w malajskich wyspiarzach dość silnych uczuć holendrofilskich, mężowie stanu holenderscy uznali za wskazane zabezpieczyć panowanie swe na Jawie jeszcze i—misternie obmyślaną administracją.

Hierarchja tej administracji, idąc od szczytów ku dołowi, dzieli się na „rezydencje", „rejencje", „dystrykty" i „dezy", czyli gminy. Szczyty, nieliczne stosunkowo, zajęli europejscy „zdobywcy". Na czele rejencji już wszakże stoją członkowie arystokratycznych rodów tubylczych i dzierżą te stanowiska na podstawie wyboru ludności. Z pośród krajowców również pochodzą kierownicy dystryktów i gmin, mianowani na wniosek regentów. To jednak dopiero połowa systemu—drugą stanowi sposób rozwiązania kwestji językowej, sposób prostotą swą zupełnie rozbrajający. Oto statyści z Hagi przyjęli jako zasadę, że administracja publiczna powinna stosować się absolutnie do języka ludności, nie zaś odwrotnie. I zasada ta została przeprowadzona w całej rozciągłości. Każdy holender urzędujący na Jawie jest obowiązany znać biegle język miejscowy „w słowie i w piśmie". W języku tym władze spełniają swe urzędowanie. Mieszkaniec podbitej wyspy rodzi się, żyje i umiera, mogąc nie usłyszeć nigdy dźwięku mowy obcej. Swoboda: oto co w dodatku do telefonów i kolei żelaznych przynieśli ze sobą holenderscy kulturtregerzy. Stosowaniu takiego to systemu zawdzięczamy w rezultacie niezwykłe zjawisko, iż garść ludzi obcego pochodzenia, nie odwołując się wcale do argumentu siły, rządzi spokojnie—trzydziestu miljonami. Niejednemu z mieszkańców Europy wyda się taka władza baśnią polityczną.

Antoni Chołoniewski

Wokół wojny.

Ucieczka lotnika Gilbert'a.

Paryski korespondent „Basler Nachrichten" pisze, iż trudno jest domyślić się w jaki sposób oficer-lotnik Gilbert uciekł z Szwajcarji. Przyjaciele jego nie chcą zdzadzić, gdzie się znajduje. Pani Gilbert, nie widziała jeszcze swego męża od chwili ucieczki. Pogłoski, jakoby znajdował się on w Paryżu, są zmyślone. Wszystko wskazuje na to, iż nie przybył on bezpośrednio do Francji.

Gilbert opuścił Zurich o świcie na wozie z warzywem, przebrany za starą kobietę, podczas gdy automobil udający się w przeciwnym kierunku zmylił ślady i podejrzenia policji.

Ustąpienie francuskiego cenzora naczelnego.

Naczelnik francuskiej cenzury, Gautier, ustąpił. Sprawy podlegające jego kompetencji będą przekazane cenzurze politycznej i wojskowej.

Gen. Townshand w niewoli.

Generał Townshand powiedział, podług „Times'a", że rycerskie zachowanie się Halila Paszy i jego świty wywołało nadzwyczaj korzystne wrażenie na anglikach. Generał Townshand i oficerowie angielscy byli otoczeni troskliwą opieką, czego obiecali nigdy nie zapomnieć.

Deportacja prezesa dziennikarzy piotrogrodzkich.

Przed kilku dniami otrzymał prezes Towarzystwa dziennikarzy piotrogrodzkich M. Klaczko (Ł. Lwow) rozkaz od władz wojennych wyjazdu w ciągu dni trzech z granic piotrogrodzkiego okręgu wojennego na cały czas trwania stanu wojennego. Rozkaz powyższy był umotywowany szkodliwą działalnością publicystyczną Klaczki. Po upływie wyznaczonego terminu, delegowany na prośbę Klaczki lekarz policyjny stwierdził, że wskutek choroby nie może on opuścić swego mieszkania przed upływem dni dziesięciu. Jak się dowiadujemy z prasy francuskiej, informował Klaczko pokątnie różne redakcje o opłakanej sytuacji wojsk rosyjskich i wskazywał na bezowocność dalszego prowadzenia wojny z Niemcami, wychodzącemi zwycięsko na wszystkich frontach. (WAT).

„Birżewyja Wiedomosti" o przyjaźni angielsko-rosyjskiej.

Podróż ministra finansów Barka do Anglji poprzedzają w prasie rosyjskie długie artykuły, pełne dytyrambów na cześć zacieśnionych węzłów przyjaźni angielsko-rosyjskiej. „Birżewyja Wiedomosti" zamieszczają długi artykuł, w którym wskazują na rozpoczęcie się nowej ery w dziejach przyjaźni pomiędzy Rosją a Anglją. Główny sens artykułu jest ten, że po wojnie Anglja i Rosja ogarną rynki kuli ziemskiej i wytworzą rywalizację dla wszystkich innych narodów, jakiej nikt nie będzie mógł przezwyciężyć. Rywalizacja ta będzie tem groźniejsza, że do Rosji przyłączyła się obecnie i Japonja, która idąc z nią ręka w rękę—zawładnie w niezadługim czasie prawie całą Azją.

---

13) JAN SUTOROWSKI

UTARTYM SZLAKIEM.

Ta chwila była dla mnie tak miłą, że nie zapomnę jej nigdy. Chociaż nas trzymała, jak na uwięzi głucha dookoła tajga sybirska, lecz nie mieliśmy na karku strażnika, który dotąd, — nie dał się ruszyć nawet po za próg celi; nie mieliśmy też nad sobą bagnetu żołnierskiego, który w dotychczasowej podróży zawsze sterczał nad naszemi głowami; chodziliśmy i ruszaliśmy się, jak się nam tylko podobało; nie słyszeliśmy już rozkazującego głosu komendy żołnierskiej.

Wieczorem, gdyśmy wyszli na ulicę, by popatrzeć na niebo, usłane miljonami gwiazd i gdy rozkoszowaliśmy się tym widokiem, jakiego już dawno nie oglądaliśmy jeden z naszego towarzystwa ukląkł na ziemi i z rozczulenia rozpłakał się jak dziecko; wrażenie udzieliło się nam także.

Ten, kto dłuższy czas siedział w więzieniu, dziwić się temu nie będzie: zrozumie, jak po długiej niewoli smakuje wolność.

Dzień ten na długo mi się zapisał w pamięci.

Korzystając z tego, iż w Karginoje jest poczta, pisaliśmy późno w noc listy, które na drugi dzień wysłaliśmy, a w których zawiadomiliśmy swe rodziny o radosnej nowinie wyjścia z więzienia. Pierwsze to były listy nie kontrolowane przez nikogo. Wogóle — na każdym kroku spotykaliśmy rzeczy od których odda[illegible] już odwykliśmy.

Na drugi dzień, około 9-tej rano „urjadnik" poprowadził nas w dalszą drogę. Przedewszystkiem przeprawiliśmy się dużą łodzią na prawy brzeg Jenisieja do wsi Sawiny; stamtąd 120 wiorst już jechaliśmy furmankami do sioła Rybnoje.

Że wsi Sawiny wyjechaliśmy na dwuch furmankach. Naturalnie wszyscy nie pomieściliśmy się, — pokładliśmy jeno swe tłomoczki, a wsiedli tylko chorzy, których mieliśmy 2-ch: jeden był rosjanin, drugi estoniec — obydwaj chorzy na suchoty. Ten ostatni jechał z rosyjskiego więzienia i, po drodze na każdym zbornym punkcie, leżał w szpitalu, co, jak nam mówił, tak mu się już naprzykrzyło, że chciałby jaknajprędzej dojechać na miejsce przeznaczenia, aby módz odpocząć i spokojnie chorować.

My, zdrowi, szliśmy pieszo. Pogoda była bardzo piękna, około południa zrobiło się nawet ciepło. Szliśmy przez lasy śpiewając głośno i wesoło. Ponieważ było nas sześciu polaków, więc po syberyjskich lasach rozlegały się głośnem echem nasze polskie piosenki. Ten pierwszy dzień pieszej podróży, był dla nas bardzo przyjemny, każdy z nas przypomniał sobie, kiedy to ostatni raz był w lesie — i prawie u wszystkich czas ten liczył się na lata.

O godz. 4-tej po południu przybyliśmy do wsi Nowosielcy i tam już pozostaliśmy na noc. Sołys tej wsi porozprowadzał nas na kwatery do tych włościan, czyli, jak ich nazywają w Syberji c z o ł d o n ó w, którzy nazajutrz mieli nas powieść dalej.—

Pierwszy raz spotkaliśmy się z mieszkańcami Syberji i zaraz na wstępie byliśmy przez nich niegościnnie przyjęci: Trudne było od nich kupić coś do zjedzenia. Po przyjściu na kwatery postawili nam tylko samowar; całe szczęście, że mieliśmy jeszcze trochę swoich zapasów, więc kolację, i na drugi dzień śniadanie, urządziliśmy ze swych produktów. Czołdoni są to ludzie bardzo nieżyczliwi — szczególnie dla „polityków".

Nazajutrz bardzo rano powieziono nas na trzech podwodach do wsi Kułakowo. Od wsi Nowosielcowy „urjadnik" wrócił się, a dalej prowadził nas tylko jeden strażnik. Do Kułakowy przyjechaliśmy po południu, lecz większą część drogi szliśmy pieszo, bo droga była bardzo zła.

Często trafialiśmy na duże góry, pod które koniom z próżnym nawet wozem podchodzić było ciężko. Lecz mimo zmęczenie, po posiłku, złożonym z chleba i herbaty, pojechaliśmy na nowych podwodach dalej.

W Kułakowo pierwszy raz spotkaliśmy się z rzeką Angarą za dwa dni mieliśmy nią popłynąć do swych gmin i wsi, od Rybna bowiem niema już drogi lądowej, — a jest tylko wodna.

Tymczasem pojechaliśmy jeszcze furmankami do wsi Kondaki. Przybylismy tam bardzo późno; wieś już spała. Zbudzony przez strażnika sołtys wyszukał nam kwatery do których, rozeszliśmy się na spoczynek

Zaspani czołdoni przyjęli nas niechętnie, oprócz tego spotkała mię tam mała nieprzyjemność. Otóż, gdyśmy weszli do izby czołdońskiej, — zdjąłem swój chałat i powiesiłem go na jakimś kołku wystającym w ścianie. Gdy to spostrzegła gospodyni, w nocnej toalecie zupełnie się nas się nie krępując, podeszła szybko i demonstracyjnie zrzuciła chałat na ziemię. W pojęciu tej czołdonki „pasieleniec" nie był widocznie tyle wart, aby swe rzeczy mógł wieszać na ścianie.

W pierwszej chwili nie wiedziałem co ma zrobić: czy przeprosić czołdonkę, czy też się na nią oburzyć; to drugie groziło-by mi utratą kolacji i śniadania, więc wybrałem trzecie: nie odezwałem się wcale. Trudno, byłem winnym, bo jakże mogłem ośmielić się wieszać swój aresztancki chałat tam, gdzie były może wieszane rzeczy bardzo porządnych(?) czołdonów.

Kawał już było w noc gdy po skromnym posiłku ułożyliśmy się na spoczynek na gołej i, brudnej podłodze, a nazajutrz zbudzeni przez czołdonów, bardzo wczas, zmęczeni i nie wyspani, wybieraliśmy się w dalszą drogę.

Nocy tej spadł spory śnieg, — więc mieliśmy jechać dalej saniami,— ale gdy rano nastąpiła odwilż nasi „podwiedczyki" naszykowali „tielegi".

Przypadkowo dowiedziałem się, że w Kondakach mieszka polak, niejaki J. Gajewski zesłaniec z 63-go roku. Choć czasu miałem bardzo mało, lecz na chwilę wpadłem go odwiedzić. Gdy wszedłem do mieszkania i zwyczajem polskim pochwaliłem Pana Boga, — p. G. zdziwiony niezwykłem w tych stronach pozdrowieniem, spojrzał na mnie i odpowiedział „Na wieki". Następnie przedstawiłem się i wytłumaczyłem co mnie tu zapędziło.

(d. c. n.)

Wykonany dziś rano na południowym - zachodzie od stawu Vaux kontratak przeciwnika nie powiódł się. Dotychczas wzięto do niewoli 76 oficerów i przeszło 2000 żołnierzy, oraz zdobyto 3 działa i conajmniej 23 karabiny maszynowe.

Na południowym - zachodzie od Lille wpadł w nasze ręce nieuszkodzony latawiec angielski wraz z lotnikami.

W walce powietrznej strącono nad tyłami Marre jednoosobowy latawiec francuski, następnie w naszej strefie po jednym dwupłatowcu nad Vaux i na zachodzie od Mörchingen.

Zestrzelony dwupłatowiec angielski na zachodzie od Cambrai, o którym donosiliśmy wczoraj, jest czwartym z kolei strąconym przez porucznika Mulzera.

Bałkańska widownia wojny.

Nic nowego.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Komunikat austrjacki.

WIEDEN, (Urzędowo) 2 czerwca.

Rosyjska widownia wojny.

Walki artylerji na froncie besarabskim i wołyńskim przybrały częściowo charakter bitwy artyleryjskiej.

Włoska widownia wojny.

Na wschodzie od wsi Mandrielle wojska nasze dotarły, walcząc, aż do kąta granicznego. W okolicy Arsiero zdobyły one Monte Barco (na wschodzie od Monte Cengio) i przeszły na południowy brzeg strumienia Posina na południu od miejscowości Fusine i Posina.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Na lewym brzegu średniej Vojusy, na wschodzie od Valony (Vlora) nie spowodziewanym ogniem rozpędziliśmy oddział włoski.

Nad dolną Vojusą walki pomiędzy patrolami.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, 1-go czerwca.

Podczas przedsięwzięcia w dniu 31 maja, w kierunku północnym, nasza flota wielkomorska natknęła się na znacznie przeważającą główną część angielskiej floty bojowej.

Po południu między Skagerrakiem a Horns Riff, rozgorzał szereg ciężkich, dla nas zwycięzkich walk, które trwały przez następną noc. W tych walkach zniszczyliśmy, jak dotychczas wiadomo: wielki okręt bojowy „Warspite" krążowniki wojenne „Quen Mary", "Indefatigable", dwa krążowniki pancerne, jak się zdaje klasy „Achilles" mały krążownik, nowe przeciwtorpedowce kierownicze „Turbulent", „Nestor" i „Alcaster", wiele przeciwtorpedowców i nurkowców.

Następnie, według bezsprzecznych obserwacji, szereg angielskich okrętów bojowych odniósł ciężkie uszkodzenia w czasie bitwy w dzień i podczas nocy, spowodowane przez artylerję naszych okrętów i atakami flotyl torpedowców. M. in., jak stwierdzają zeznania jeńców, wielki okręt bojowy „Malborough" ugodzony został torpedami. Kilka naszych okrętów, wyłowiło części załóg zatopionych angielskich okrętów, wśród nich dwuch jedynych pozostałych przy życiu z „Indefatigable".

Nieprzyjacielski ogień artyleryjski zatopił po naszej stronie, w czasie bitwy dziennej mały krążownik „Wiesbaden", a w nocy zatopiono torpedą okręt Jego Cesarskiej Mości „Pommern". Do tej pory niewiadomo nic o losie okrętu J. C. M. „Frauenlob", który zaginął bez wieści i o niewielu torpedowcach, które jeszcze nie powróciły. Nasza wielkomorska flota przybyła w ciągu dnia dzisiejszego do portów.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

Krążownik bojowy „Queen Mary" miał 30,000 tonn pojemności. Uzbrojony był w 8 dział 34,3-centymetrowych i 16 10,2-centymetr. Spuszczony był na morze w r. 1910. Załoga jego liczyła na stopie pokojowej 1020 żołnierzy.

Krążownik pancerny „Warspite" spuszczony był na morze w końcu r. 1913. Miał 29,000 tonn, szybkość 25 mil morskich, uzbrojenie: 8 dział 38,1-centym. Załogi miał przeszło 1,000 ludzi.

Krążownik pancerny „Indefatigable", zbudowany w r. 1909, miał 19,050 tonn, uzbrojenie: 8 dział 30,5-centym. i 16—10,2 centym.; załogi liczył 760 ludzi.

Klasa „Achilles" składa się z czterech jednostek: „Achilles", „Natal", „Cochrane" i „Warrior". Wszystkie te krążowniki pancerne spuszczone były razem na morze w r. 1905; każdy miał 13,050 tonn pojemności. Uzbrojenie ich składało się z 6-ciu dział 23,4-centym. i z 4-ch 19-centym. Załoga podczas pokoju liczyła po 704 żołnierzy.

Ciężko uszkodzony okręt linjowy „Malborough" miał 28,000 tonn pojemności. Spuszczony był na morze 1912 r. Uzbrojenie: dziesięć dział 34,3 ctm. i dwanaście 15,2 ctm. Załoga 1,200 żołnierzy.

Niemiecki okręt linjowy „Pommern" miał 13,200 tonn pojemności. Spuszczony był na morze w 1905 r. Uzbrojenie: cztery działa 28 ctm., czternaście 17 ctm. i dwadzieścia mniejszego kalibru. Załoga 743 ludzi.

Mały krążownik „Wiesbaden" jest okrętem nowym. O uzbrojeniu jego niema wiadomości. Pojemność nie wynosiła więcej nad 5,000 tonn.

Mały krążownik „Frauenlob" miał 2,700 tonn pojemności. Spuszczony na morze w 1902 roku. Miał dziesięć dział 10,5 ctm. Załoga 281 ludzi.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGROD, 30 maja.

Sprawozdanie sztabu generalnego z d. 30-go maja:

Front zachodni: W nocy na 29 maja usiłował nieprzyjaciel po przygotowaniu artyleryjskiem, dokonać ataku w okolicy Augustinhof, był jednak zmuszony przez nasz ogień powrócić do rowów swoich.

Aeroplany nieprzyjacielskie rzuciły kilka bomb na stację kolejową Wilejki i na osadę Wojstuny (o 20 kilom. na północno-zachód od Wilejki.

Galicja: W okolicy wsi Hładkie (o 15 kilom. na północno-wschód od Tarnopola) nieprzyjaciel skierował ogień dział ciężkich i lekkich oraz przyrządów do miotania bomb i min na rowy nasze i przygotował jednocześnie atak piechoty. Odrzuciwszy nasze straże przednie, nieprzyjaciel wysadził w powietrze niezupełnie jeszcze naładowane materjałami wybuchowemi podkopy nasze. Posiłki nasze nadbiegłszy, wyparły przeciwatakiem austrjaków z rowów naszych i przywróciły dawny stan rzeczy.

Na północno-wschód od Zielonej (o 6 kilom. na północ od Buczacza) silny oddział nieprzyjacielski usiłował podejść do rowów naszych, ale był odrzucony przez nasz ogień karabinowy i granaty ręczne.

Front kaukaski: Sytuacja bez zmiany.

Odezwa francuska w sprawie polskiej.

BERLIN. Jak donosi „Dziennik Berliński" za pismami zagranicznemi grono wybitnych przedstawicieli społeczeństwa francuskiego ogłosiło odezwę do narodu polskiego

Odezwa wypowiada się za odbudowaniem niepodległej Polski, jako „konieczności międzynarodowej pierwszorzędnej doniosłości." W dalszym ciągu wyraża odezwa współczucie i podziw polakom, którzy przez cały ciąg swoich dziejów zachowali niewzruszoną wierność dla swoich ideałów, a obecnie z bohaterskiem męstwem znoszą nowe nieszczęście.

Pod odezwą podpisani są, w imieniu komitetu nowo utworzonej Ligi dla wskrzeszenia Polski, Karol Richet, członek paryskiej Akademji nauk, z Akademji francuskiej: Brieux, Emil Faguet i Henri de Régnier, profesorowie Sorbony: Karol Gide i Gabrjel Séailles, senator Louis Martin, poseł Renaudel i G. Bienaime.

Co do znaczenia przytoczonej odezwy, to podkreślić należy, że jest dziełem prywatnem, z którem oczywiście rząd francuski nie ma nic do czynienia. W jednem miejscu odezwa nawet wręcz powiada, że polityki rządu nie chce krępować. Postawę zaś rządu francuskiego w sprawie polskiej charakteryzuje zależność od Rosji. Ponieważ rząd rosyjski poza platonicznem przyrzeczeniem autonomji, żadnego faktycznego kroku w tej sprawie nie uczynił, przeto i Francja zachowuje się biernie. Praktycznej doniosłości politycznej zatem odezwie francuskiej, mimo poważnych figurujących pod nią nazwisk, przypisywać nie można.

Pośrednictwo pokojowe Stanów Zjednoczonych.

LONDYN, 1.6. — „New-York World" pisze w artykule omawiającym prawdopodobieństwo wystąpienia prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona, z pośrednictwem pokojowem i zaznacza, że wystąpienie to jest konieczne ze względu na interesy Ameryki, wszelakie bowiem układy pokojowe muszą dotknąć interesów politycznych i handlowych Stanów Zjednoczonych. Stratą nie do powetowania dla Ameryki byłoby gdyby pośrednictwo między stronami walczącemi znalazło się w rękach innego państwa neutralnego.

W Macedonji Greckiej.

PARYŻ, 2.6. Z Aten donoszą: Wojska niemiecko-bułgarskie wyciągnęły swą linję na południe w kierunku Okryny i zdaje się, iż noszą się z zamiarem zajęcia tej miejscowości. Oddział niemiecki przybył do Hadki Beilik. W Ksanti skoncentrowano piechotę i artylerję turecką. Rząd niemiecki zapewnił Grecję, iż nie ma zamiaru zajęcia na stałe ani Kawalli, ani południowej Macedonji.

SOFJA, 2.6. „Echo de Bulgaire" donosi: Według wiadomości otrzymanych z frontu grecko-macedońskiego, przebywają tam również wojska portugalskie.

LUGANO, 2.6. Korespondent salonicki dziennika „Secolo" donosi z Demir Hisar: Dzisiaj przed południem przemaszerowało tędy 25,000 bułgarów oraz niemiecki bataljon inżynierski. Wydaje się wykluczonem, by bułgarzy planowali ofensywę przeciwko wojskom koalicji. Zdaje się, iż chcą oni uprzedzić koalicję i zająć dogodniejsze stanowiska strategiczne.

AMSTERDAM, 2.6. Dzienniki angielskie starają się zaprzeczyć wiadomości, jakoby bułgarzy zajęli Demir Hissar i Seres. Według zaprzeczeń tych, w obydwuch miastach w dalszym ciągu znajduje się załoga grecka.

Wojowniczy nastrój greków.

SOFJA, 2.6. Z Aten donoszą, iż podczas przemówienia króla greckiego do wojska wznoszono z szeregów okrzyki: „Prowadź nas na wroga!"

Kanclerz w Karlsruhe.

KARLSRUHE, 2.6. Biuro Wolffa donosi: Kanclerz Rzeszy wczoraj przed południem odbył dłuższą konferencję z ministrem stanu von Duschem. O godz. 3-ej kanclerz pożegnał się z Wielkim Księciem i wśród ożywionych manifestacji ze strony ludności wyjechał do Darmstadtu.

Przeniesienie dworu cesarskiego na Krym.

HAMBURG, 2.6. Podług doniesienia „Hamburger Fremdenblatt" dwór rosyjski ma być przeniesiony na czas trwania wojny na Krym.

Powodem tego zamiaru są konfidencjalne wyjaśnienia rosyjskiego sztabu generalnego, że przeniesienie dworu konieczne jest w celu umożliwienia doskonałej obrony stolicy. Z tego też powodu zostaną przewiezione skarby z piotrogrodzkich i peterhofskich pałaców na południe. Rodzina cesarska pozostanie tylko chwilowo w Piotrogrodzie.

Turcy o połączeniu rosjan z anglikami.

KONSTANTYNOPOL, 2.6. Agencja Milli donosi: Komunikat rosyjski z 25 maja mówi o przybyciu kozaków do obozu angielskiego w Mezopotamji. Rosjanie w ten sposób pragną dać do zrozumienia, iż wojska ich połączyły się z anglikami. Zarówno rosjanie jak i anglicy, jak zresztą każdy zrozumie, że przybycie tuzina kozaków, którzy pod wodzą persa po długim i uciążliwym marszu przebyli Luzistan i spotkali się z anglikami, nie znaczy bynajmniej, iżby połączyć się miały wojska rosyjskie z angielskiemi.

Rosjanie przy pomocy tego śmiesznego komunikatu usiłują dowieść, że wszelkiemi siłami starali się przyjść z pomocą wojskom angielskim i odparliby turków z pod Kut-el-Amara, gdy generał Townshend poczekał jeszcze trochę. Anglicy potrafią ocenić powody, które skłoniły rosjan do zachowania stanowiska biernego aż do chwili upadku Kut-el-Amara, a po jego upadku pobudziły ich do nagłej akcji.

Rosja a Włochy.

SZTOKHOLM, 2.6. Prasa rosyjska omawia przyczyny taktyki włoskorosyjskiej w związku z ofensywą austrjacką. Włosi zawsze wykazywali wielką powściągliwość w stosunku do żądań rosyjskich i stracili prawa do militarnej pomocy Rosji.

Według gazety „Riecz", różnice te mają głębsze znaczenie, ponieważ dotyczą zasadniczych nieporozumień na punkcie przyszłości półwyspu Bałkańskiego.

„Birżewyja Wiedomosti", organ finansistów rosyjskich, przypisuje nagłe oziębienie stosunków włoskorosyjskich podróży Pasicza do Rosji.

Jeńcy angielscy w Niemczech.

LONDYN, 1.6. W Izbie lordów poruszył lord Beresford położenie jeńców angielskich w Niemczech. Viscount Peel oświadczył, iż zostają przesyłane dla jeńców ogromne zapasy żywności, większe transporty dochodzą celu, mniejsze zaś są kradzione.

Lord Devonfort zaakcentował, iż rząd powinien zająć się tą sprawą, gdyż inaczej może to wywołać oburzenie w kraju. Jeńcy niemieccy w Anglji są doskonale odżywiani.

Lord Newton odrzekł, w imieniu rządu, że ilość angielskich jeńców w Niemczech wynosi 25,621 żołnierzy, 1089 marynarzy i około 4,000 jeńców cywilnych. Przeciętnie zostaje przesłane z Anglji dla jeńców angielskich 100,000 posyłek tygodniowo, co wynosi 3 posyłki tygodniowo na osobę. Jest rzeczą niemożliwą utrzymać jeńców angielskich przy zdrowiu, o ile pozostawi się ich tylko prowiantom niemieckim.

Zawiadomienie

Od dnia 1 i 15 czerwca rozpoczyna się w SZKOLE KROJU i SZYCIA A. KOPYDŁOWSKIEJ, ul. Piotrkowska 154. 3 miesięczny i pół roczny kurs nauki kroju i szycia i robót ręcznych. Za opłatą 2 rbl. miesięcznie. Po skończonym kursie uczennice otrzymują patenty. Zapis uczennic codziennie od 2—5 po poł. 1

Kupujcie **MYDŁO** tylko w mydlarni przy ul. Południowej Nr. 12, tam można dostać dobre, mydło, krajowe i zagraniczne w cenie od 50 k. za funt. Sz. Moszberg. 997—3

Poszukuję się zdolnego **majstra na karmelki**. Oferty pod „B. P.", proszę składać w Administracji „Kur. Łódz." 3

MYDŁO od 50-ciu kop. funt, hurtem taniej. Szmalewicz, Południowa 8. 996—10

Mieszkanie z 6 lub 5 pokoi z kuchnią na 3 piętrze z wszelkiemi wygodami w czystym domu od 1 lipca do wynajęcia. Dzielna 35.

Wieloletni samodzielny buchalter pierwszorzędnej instytucji bankowej i nauczyciel buchalterji w progimnazjum męskiem zorganizował **tanie wykłady buchalterji**. Początek dla następnej grupy w tych dniach. Cena za kurs Rb. 10. Zapisy codziennie. Ul. Mikołajewska № 29.

Nabędę dużą **lodownię** restauracyjną używaną w dobrym stanie. Oferty pod „I. C." w Kurjerze. 3

Lekarz Dentysta S. GORDIN Konstantynowska 18. Leczenie, plombowanie i usunięcie zębów bez bólu. Zęby sztuczne z podniebieniem i bez na złocie i kauczuku. Przyjm. codz. od 10—1 i 3—8

Sala Koncertowa Dzielna 18.

W Poniedziałek 5-go Czerwca o godzinie 6-ej wiecz. odbędzie się

POPIS

uczniów i uczenic **Szkoły Muzycznej**

przy Tow. Muzycznem im. Szopena. Szczegóły w programach. Bilety w cenie od 15 kop. do 75 kop. są do nabycia w kancelarji Szkoły (Piotrkowska 84), w Magazynie Friedberga i Koca, a w dzień popisu w kasie Sali Koncertowej.

W Progimnazjum Polskiem

J. Radwańskiego

w Łodzi, Zawadzka № 9.

Egzaminy wstępne zaczną się dnia 14 czerwca r. b. o godzinie 8 i pół rano. 3545—4

Od nowego roku szkolnego otwarte będzie

Polskie 8-io kl. Gimnazjum Filologiczne

A. ZIMOWSKIEGO

przy ul. Gubernatorskiej № 5. (róg ul. Mikołajewskiej.

Podania przyjmuje do wstępnych i pierwszych 4 klas, kancelarja szkoły tymczasowo jeszcze przy ul. Piotrkowskiej № 271 a od 1 lipca przy ul. Gubernatorskiej № 3, od godz 12-ej do 2-ej i od 5-ej do 7-ej po poł. Egzamina przedwakacyjne rozpoczną się 29 maja. Dla zamiejscowych otwarty będzie pensjonat. Bliższych informacji udziela kancelarja szkoły. 761—3

Pabjanickie Gimnazjum Żeńskie

Józefy Jędrychowskiej

(ulica Długa 47).

zawiadamia, iż egzaminy wstępne przedwakacyjne rozpoczną się 6 czerwca r. b. do klas: wstępnej, I, II, III, IV, V. Dla zamiejscowych otwarty zostanie pensjonat. Podania przyjmuje kancelarja Gimnazjum codziennie od godz. 2—4 po południu. 984—3

8-mio klasowe

Gimnazjum Żydowskie Męskie

w Łodzi,

Zapisy nowowstępujących uczniów do Gimnazjum żydowskiego na rok szkolny 1916|17, odbędą się w terminie przedwakacyjnym w dniach od 28 maja 6 czerwca b. r. w kancelarji szkolnej przy ul. Magistrackiej № 7a, w godzinach kancelaryjnych.

Przyjmowani będą uczniowie do klas wstępnych A. B. C. oraz do klas gimnazjalnych: I, V i VI.

Egzamina wstępne rozpoczną się d. 15 czerwca b. r. Bliższych informacji udziela kancelarja szkolna.

Dyrektor.

Wysyłka do wszystkich części świata.

Wody Mineralne Naturalne

„VICTORIA"

czerpane ze źródeł w górach Harcu.

Harzer Sauerbunnen „VICTORIA" przewyższające wody mineralne jak Borżom, Narzan i t. p.

V ctoria (czysta) — wyśmienity napój stołowy.

Victoria cytryn., Victoria malin — Orzeźwiające napoje owocowe

Ogólnie zalecone przez najwybitniejsze siły lekarskie. Nagrodzone medalami na wystawach wszechświatowych. Na składzie znajdują się stale transporty świeżego czerpania. Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych, kolonialnych, wód gazowych, klubach, restauracjach i t. p.

Sprzedaż i skład główny: J. HIRSZBERG, Łódź, ul. Długa № 72.

Żądajcie wody „Victoria"

Letnisko Wolfówka Willa Wolfa,

omunikacja tramwajowa Łódź-Ruda, Łódź-Pabjanice. Wyajmuje pokoje z umeblowaniem i całodziennem utrzymaiem dla osób pojedyńczych i rodzin. Kuchnia hygieniczna rytualna. Szczegółów udziela magazyn obuwia „HERMES" ódź, Piotrkowska 81. 574—1

Jess, Kawecki i S-ka

Przejazd 42|44

polecają wagonowo i ze składu

Cement, Gips, Wapno

tekturę smołowcową, masę sklejną oraz materjały opałowe.

Łódzka druga Szkoła Handlowa

(Dzielna 50-A)

zawiadamia, iż egzaminy wstępne przedwakacyjne do klas: wstępnej niższej i wyższej, I, II i III rozpoczną się 9 czerwca r. b.

Podania przyjmuje codziennie od godz. 9—2 kancelarja Szkoły. 915—7

Marja Zarzycka podaje do wiadomości Sz. Rodziców i Opiekunów że od roku szkolnego 1916|17 OTWIERA

PENSJONAT przy ulicy Spacerowej 40

dla uczenic uczęszczających do miejscowych szkół średnich. Zapewnia się troskliwą opiekę i pomoc w naukach. Lokal podług najnowszych wymagań hygjeny. Wiadomości udzielam do 1 lipca Mikołajewska 31 m. 13 od godz. 3—7 po poł. od 1 lipca w lokalu pensjonatu. 2

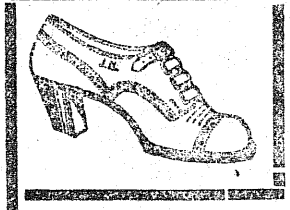

Wielka wyprzedaż

WYSORTOWANEGO **OBUWIA**

po bardzo nizkich cenach

J. Nowakowski

dawniej:

M. Kapuściński, Łódź, ul. Piotrkowska № 9.

Sprzedaż resztek

do godz. 3 po poł. Cegielniana 43.

Sprzedaż z fabr skł. 40% tan. n. c zw. STAŁA CENA. Towar wełny z jedw i bat. na bluzki od rb 1 50 do 3. Szewiotu, Boston, Melanże czar. z biał. w kratki. Monślin—dlen, Alpaga i t. d. na damsk. i mężk, kostjumy od r. 8, — rb. 20. Materjały balowe, żałobne, na fartuchy i t. d.

Cegielniana 43, w podwórzu 4 dom od Piotrkowskiej,

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń

„PRZEZORNOŚĆ"

Istniejące od r. 1892.

Ubezpieczenia na życie i od wypadków.

PRZEDSTAWICIELSTWO GŁÓWNE, Łódź, ulica Dzielna № 28.

Poszukiwani są zdolni AGENCI.

Po cenach dawniejszych tylko do świąt!

Palta damskie

15,50, 12,50 i 7,50.

Bluzki - - batystowe

3,90 i 2,90.

- Garnitury - marynarkowe

36, 32 i 26.

Korzystajcie z okazji

Szmechel i Rozner

Łódź, Piotrkowska № 100.

Dla stowarzyszenia

piękny lokal.

Sala 30×12 ł. oraz 5 pokoi i kuchnia Centr. ogrzew. elektr. ośw. do wynajęcia.

Wólczańska Nr. 23, róg Zielonej 15.

Prelotkę

w dobrym stanie sprzedam, ulica Brzezińska 59, w Restauracji.

Do sprzedania 3 drewniane

DOMY na rozbiórkę

przy ulicy Targowej № 35. Zgłoszenia przyjmuje Gebhard i S-ka Wólczańska № 13. 3

MYDŁO

od 50 kop. funt. hurtem rabaty tylko u DRUCKERA, ŚREDNIA № 2. uwaga; tylko sklep kolonjalny. 2

Związek felczerów w Łodzi zawiadamia członków swoich, zamieszkałych w Łodzi i okolicy że w niedzielę dnia 4 czerwca, o godzinie 4 po południu odbędzie się

ogólne zebranie

w lokalu własnym przy ulicy Benedykta № 41.

O punktualne i liczne przybycie uprasza.

ZARZĄD.

Rutynowana nauczycielka

przyspasabia prędko i celująco do niższych klas. Wyucza analfabetów w krótkim czasie języka polskiego niemieckiego i rachunków. CENY NIZKIE. Benedykta 14, m. 28. 5238

Mydło

tanio po **55 kop. funt** a także rozmaite mydło hurtowo i detalicznie można dostać tylko u **Druckera. Srednia 2** Uwaga: tylko sklep kolonialny

---

CHŁOPCA

10 letniego pragnę umieścić na wsi na dwa miesiące, przy inteligentnej chrześcjańskiej rodzinie lub w specjalnym internacie dla dzieci. Oferty proszę składać sub „10 letni" w administracji.

Ogłoszenia drobne:

A! A! A! A! A! Meble nowe i używane najtaniej w dużym wyborze, oraz łóżka metalowe, wózki i welocypedy dziecięce, wanny, krzesła wiedeńskie Poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116 I p. front. 887—11

A. A. A. Maszyny do szycia kupuje i sprzedaje Brzezińska 10 Piacek. 10

A! A! Meble tanio sprzedam, Mikołajewska № 9 m. 27 front I piętro. 855—1

A. Meble sprzedam tanio byle zaraz. Główna 11 m. 16 w oficynie. 3

HYGIENA, Piotrkowska 189 Przedsiębiorstwo oczyszczania okien, froterowania podłóg sprzątania mieszkań i biur 933—4

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostjumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Również przyjmuje bieliznę damską i męską do szycia, Pracownia E. Rudzkiej. Piotrkowska № 17, parter. Nowe żurnale na leszły. 4

Ludwik Tambowski, Brzezińska 56 przyjmuje roboty, szyldowe pokojowe, tapicerskie, pozłotnicze i religijne wykonywa artystycznie po cenach nader przystępnych i prosi o nadesłanie jakiejkolwiek roboty

Łóżka z materacami i szafę sprzedam tanio. Mikołajewska 46 m. 1

Maszyna do szycia do sprzedania, ul Senatorska № 15 m. 65. 1

NAWOZY mineralne dla zasilania drzew, warzyw i kwiatów, NARZĘDZIA, przyrządy niezbędne przy uprawie roślin, GRODKI przeciw owadom i grzybkom na drzewach, krzewach i innych roślinach. NASIONA bobów, brukwi, buraków, cykorji, endywij, fasoli, grochów jarmużów, kalafiorów, kalarepy, kapusty, kukurydzy, rabarbaru, roszponki, rzepy, rzeżuchy, rzodkwi, rzodkiewki, sałaty, szczawiu, szpinaku, i wiele innych, a nadto kwiatów. Polecają składy S L Jasinskiego w Łęczycy i w Łodzi ul. Andrzeja № 10. 979—6

PASY Z MATERJI w różnych szerokościach, uznane przez wielu fabrykantów i fachowców za dobre i praktyczne również odpowiednie dla właścicieli młynów, do elewatorów i na popręgi można dostać u J. SIMCHOWICZ. Ul. Cegielniana № 56 od frontu. 1013—3

Potrzebny uczeń do fryzjera ul Przędzalniana № 95. 1

Panienka mogąca przygotować do 4-ej klasy na wsi, może się zgłosić do magazynu obuwia Konstantynowska № 26. 1015—3

Rowery do sprzedania z wolnem kołem lub bez ul. Milsza № 24 m. 18. 1

Rower damski używany, tylko w dobrym stanie kupię zaraz. Oferty pod „R. damski". 1002—2

Rowery B. S. A, mężki nowy i damski tanio sprzedam. Szosa —Pabjanicka park Venecja. 2

Rower mało używany sprzedam ul. Rzgowska № 2 m. 16 front. 2

Zaginął paszport na imię Marji Mordelewskiej wydany przez władze niemieckie w Łodzi. 1

Zdolna krawcowa, wdowa obarczona trojgiem dzieci, która pracowała w magazynach warszawskich, prosi uprzejmie o powierzenia robót wszelkich w zakres krawieczyzny wchodzących. Wykonanie staranne, ceny nadzwyczaj nizkie Długa 16, w oficynie, na parterze Dobrowolska. 316—8

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stanisława Kasprzyka. 1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Katarzyny Andrzejczak. 1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Stanisława Strengera.

Zaginęła legintymacja chlebowa za № 1968 na imię Marji Białej.

Zaginął dowód № 151877. Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31. 990—3

Zaginął dowód № 149914. Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31. 988—3

Zaginęła legitymacja № 13824 wydana z 3 uczastku na imię Hany Kolskiej zamieszkałej przy ul. Brzezińskiej № 14. 1

Wydawca i redaktor naczelny **Antoni Książek** (Zachodnia 37). W drukarni St. Książka Zachodnia 37.